

Pamięci Maryana Czerkasa.

Korespondencja „Nowości Ilustrowanych“.

Lwów, w lutym.

Z kaplicy Boimów ku cmentarzowi janowskiemu żałobny zdążył kondukt. Odprawiano zwłoki ofiary tragicznych zajęć w dniu 2. lutego.

dochowieństwa i sióstr miłosierdzia, a dalej na silnych ramionach młodzieży akademickiej dublińskiej kołysała się smutnie trumna ze zwłokami s. p. Maryana Czerkasa. Za trumną stroskani i złamani ciemnym rodzicem, a dalej, dalej przemogie tłumy, ciągnące się długą kolumną, wśród nagich drzew przydrożnych.

Smutek padł bezbrzeżny na nasze serca polskie i smutnie wszystko płakało, dusząc łzy boleści, co się do oczu cisnęły. Płakały serca młodzi, płakały serca obywateli, płakały serca ojców i matek, braci i sióstr. Z łosci tej zawtorował malarzki, może jeden z ostatnich dzwonek w kościelnych, ozwonek w kościele OO. Reformatorów.



Fragment konduktu pogrzebowego



Pamięci Maryana Czerkasa:

Kolejarze w orszaku pogrzebowym

Manifestacyjny ten kondukt żałobny, ze zwartymi szeregami gorących serc polskich, był aż nadto wyraźnym dowodem polskości starego grodu z nad Półtawy. Wywarł też powagą swoją i ogromem zebranych tłumów w liczbie przeszło 100 000 potężne wrażenie. Przy wzorowym porządku przez komitet wykonawczy młodzieży akademickiej utrzymanym, wśród łagodnych popołudniowych blasków zimowego słońca — była to manifestacja żałobna wprawdzie, ale serdecznie narodowa.

Młodzież wszystkich szkół, najkompletniej staraniem nauczycielstwa zebrana, rozpoczynała pochód.

Grona nauczycielskie za młodzieżą kroczyły poważnie, wyprzedzając imponujące grono kolejowców ze sztandarem i orkiestrą, potem szły liczne zastępy

Wszystko to, poczynawszy od młodzieży szkolnej obojga płci, a skończywszy na poważnym obywatelstwie, przybrane w kokardy narodowe, przysłonięte żałobnym kirem, ze smutkiem zdążyło ku cmentarzowi, by grudek rzuconej ziemi przyczynić się do usypiania pamiętnej i drogiej Polakowi mogiłki cmentarnej, by na kwiat tak czysty i niewinny, rzucić wonne wdzięczności kwiecie.

Wśród pochodu jaśniała biel kwiecia bukietów i wieńców, kąpiąc się w amarantowych barwach polskich wstęg, na których złotem lśniły wzruszające napisy. Među owe kwiatne wieńce rzucono gdzieś i wieniec cierniowy, ten, który mimo wszystko, do dziś jeszcze symbolem Ojczyzny być nie przestaje.

Rozkołysany tłum żałobnymi dźwiękami pieśni duchowieństwa, płynął wolno i poważnie, a na licu każdego wyczytać można było smutek wielki i żal, jak i niemniejszą dumę, że Ojczyzna ma wielu takich synów, którzy śmiało pierś stawiają w jej obronie.

Po dwu godzinach stanęła wreszcie trumna wśród mogił i krzyżów cmentarza. Stanęła nad świeżo wykopanym grobem, gdzie spocząć miały popioły młodzińca. Tu, po odśpiewaniu przejmujących psalmów pogrzebowych, posypały się gorące słowa pożegnania. S. p. Czerkasa pożegnał wzniosłym przemówieniem reprezentant młodzieży akademickiej lwowskiej i krakowskiej, jeden z profesorów Zmarłego reprezentant kolejarzy i wielu innych, poczem odśpiewano: „Chorał“ Ujejskiego i „Rotę“ Kono-



Jak zawarto pokój z Ukrainą: Delegaci ukraińscy w Brześciu. Od lewej ku prawej: M. Lubinski, W. Holobowicz, M. Lawickij, Lisenko, M. Polosow i Aleksander Sewriuk, który imieniem „republiki ukraińskiej“, jako przewodniczący delegacji, podpisał traktat pokojowy

(Fot. Bnfa)